



GAZETKA DĘBNICKA

NR 7 - LIPIEC 2026

CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW
CAS DĘBNIKI, KRAKÓW ul. Michała Bałuckiego 21/1

REDAKCJA - BARBARA KLIMASIŃSKA,
E-MAIL: bkl1@interia.pl



Lipcowe upały, wrzesień doskonały



Lipiec to wakacje!

W wakacyjnym numerze znajdziemy:

- **Krasnoludki są na świecie...**,
- Felieton **TAKIE TO** traktuje o brydżu!
- Tekst Zbigniewa Herberta o poezji i fragment słynnego wiersza,
- dwie pocztówki z wakacji,
- **TO i OWO** jak zwykle zamyka **GAZETKĘ**.

Pozdrowienia łączę. – *Barbara Klimasińska*



Krasnoludki są na świecie...



Maria Konopnicka - Czy to bajka

Czy to bajka, czy nie bajka,
Myślcie sobie, jak tam chcecie.
A ja przecież wam powiadam:
Krasnoludki są na świecie.
Naród wielce osobliwy.
Drobny - niby ziarenka w bani.
Jeśli które z was nie wierzy,
Niech zapyta starej niani.



Autor nieznany - Opowiem ci bajkę

Opowiem ci bajkę, jak kot palił fajkę
a kocica papierosa,
upaliła sobie nosa.
Szybko, szybko!
Po doktora!
Bo kocica bardzo chora.
Przyszedł doktor z lekarstwami,
a kocica z... pazurami!



TAKIE TO

Takie to i inne bajki wspominają czasem ludzie w starszym wieku, od pewnego czasu seniorami zwani. A tymczasem seniorzy żyją sobie całkiem dobrze. Między innymi zawdzięczają to CAS-om, czyli Centrom Aktywności Seniorów. W CAS-ach propozycji dużo: ćwiczenia pamięci, gry planszowe, brydż, szachy, filmy, zajęcia plastyczne, zajęcia ruchowe i taneczne, zajęcia dotyczące obsługi nowych technologii i inne.

W CAS-ie każdy może wybrać coś dla siebie, ja na przykład bardzo lubię brydża. Cieszę się, że rozgrywki brydżowe znajdują coraz więcej chętnych. Brydż to gra karciana. Do rozgrywki potrzebna jest czwórka graczy, którzy współpracują ze sobą w parach. Wyrosła z popularnego niegdyś wista.

Takie między innymi znane są dowcipy na temat brydża:

Żona mówi do brydżysty: - Uprzedzam cię, jeśli nadal będziesz spędzał nocę na grze w brydża, to znajdę sobie kochanka!

- Dobrze, dobrze... Tylko żeby nie był to któryś z moich kolegów, z którymi gram w brydża!

Kowalski bardzo lubi grać w brydża, chociaż graczem jest nieszczególnym. Po którymś fatalnym zagranie partner pyta: Panie Kowalski, czy lubi pan grać w brydża? Oczywiście, odpowiada Kowalski. To dlaczego pan się nie nauczy?

- **Barbara Klimasińska**





Zbigniew Herbert pisze

Sferą działalności poety, jeśli ma on poważny stosunek do swojej pracy, nie jest współczesność, przez którą rozumiem aktualny stan wiedzy społeczno-politycznej i naukowej, ale rzeczywistość, uparty dialog człowieka z otaczającą go rzeczywistością konkretną, z tym stołkiem, z tym bliźnim, z tą porą dnia, kultywowanie zanikającej umiejętności kontemplacji. A przede wszystkim budowanie wartości, budowanie tablic wartości, ustalanie ich hierarchii, to znaczy świadomy, moralny ich wybór z wszystkimi życiowymi i artystycznymi konsekwencjami, jakie z tym są związane - to wydaje mi się podstawową i najważniejszą funkcją kultury.

Straciłem wiarę w to, że poezja może naprawić świat. Ale jeszcze pęta się we mnie złudzenie, że właśnie poezja jest próbą narzucenia odrobiny ładu i stwarza możliwość komunikowania się z ludźmi za pomocą zapisanego wzruszenia. Literatura nie może być popularna, dobra literatura nigdy nie była popularna. Nigdy nie była bardzo czytana. Pisarze umierali w biedzie i zapomnieniu.

Guzik

Najładniejsze bajki są o tym, że byliśmy mali. Ja lubię najbardziej tę, jak to raz połąkałem kościany guzik. Mama wtedy płakała.

Krasnoludki

Krasnoludki rosną w lesie. Mają specyficzny zapach i białe brody. Występują pojedynczo. Gdyby się dało zebrać ich garść, ususzyć i powiesić nad drzwiami – może mielibyśmy spokój.

Mur

Stoimy pod murem. Zdjęto nam młodość jak koszulę skazańcom. Czekamy. Zanim tłusta kula usiadzie na karku, mija dziesięć, dwadzieścia lat. Mur jest wysoki i mocny. Za murem jest drzewo i gwiazda. Drzewo podwędza mur korzeniami. Gwiazda nagryza kamień jak mysz. Za sto, dwieście lat będzie już małe okienko.

Pan Cogito obserwuje w lustrze swoją twarz

Kto pisał nasze twarze na pewno ospa kaligraficznym piórem znacząc swoje „o”
lecz po kim mam podwójny podbródek
po jakim żarłoku gdy cała moja dusza
wzdychała do ascezy dlaczego oczy
osadzone tak blisko wszak to on nie ja
wypatrywał wśród chaszczy najazdu Wenedów
uszy zbyt odstające dwie muszle ze skóry
zapewne spadek po praszczurze który łowił echo
dudniącego pochodu mamutów przez stopy /.../



Zbigniew Herbert



POCZTÓWKI Z WAKACJI

Jak przeżyć wakacje i nie zwariować, czyli szkoła przetrwania

Pocztówka pierwsza

Wakacje służą do wypoczywania? A gdzie tam! – twierdzą niektórzy. To przecież czas wyjątkowego stresu, wyrzeczeń, a także licznych poniżeń. Maraton nieprzyjemności zaczyna się już od decyzji: gdzie pojechać i za ile, żeby nie bolało? Potem koszmar pakowania, nużącej podróży, nauka współistnienia z innymi na tej samej przestrzeni w ciągu całego urlopu, problemy z pogodą, masa kompromisów, gigantyczny kac – fizyczny i moralny oraz inne, podobne dolegliwości. Jak zatem przeżyć wakacje, żeby nie zwariować?

Wizja odpuszczenia sobie wakacji bywa kusząca.. Przeglądanie ofert biur turystycznych czy różnego rodzaju noclegowni bywa naprawdę nużącym i denerwującym zajęciem.

Czy zatem nie lepiej poodpoczywać w domu? Nareszcie móc bez wyrzutów sumienia wylegiwać się do południa, całymi dniami oglądać seriale, obżerać się pizzą i mieć święty spokój? Gdy tylko zaczniesz dopuszczać do siebie tę myśl, natychmiast ogarnie cię uczucie żalu. Ale jak to? Lato bez wyjazdu?

Bez przygody?

Pocztówka druga

Wakacje jak wakacje, trzeba je zaliczyć, choć najchętniej człowiek w domu by przesiedział ten cały wakacyjny, upałowy kociokwik. Wraz z wiekiem bilans wakacyjny wychodzić zaczyna coraz bardziej na zero, to znaczy poniesione trudy związane ze zorganizowaniem wyjazdu i przetrwaniem dni kilkanaście poza domem, zrównują się z poziomem korzyści i wypoczynkowych przyjemności. Gdzieś mignął mi znaczący tekst pod tytułem:

„Jak przeżyć wakacje i nie oszaleć”

No właśnie, jak?

- Barbara Klimasińska





TO i OWO

Gary Cooper w klasycznej opowieści o stróžu prawa, który samotnie broni mieszkańców miasteczka przed bandą. "W samo południe" - film Freda Zinnemanna z 1952 roku.

- Czego tak się boisz?
- Nie powiem, bo się boję.



Podglądać czy podsłuchiwać? Oto jest pytanie.



DOBRY KAWAŁ!



Wchodzi facet do sklepu zoologicznego i stwierdza, że chce kupić zwierzątko. Właściciel informuje go, że ma gadającą stonogę.

- Naprawdę, za ile?
- Jak dla pana... 200 zł.

Zachwycony facet kupuje stonogę i bierze ją do domu.

Po dotarciu na miejsce kładzie pudełko po zapalkach ze stonogą w środku na stole, otwiera je i mówi:

- Panie Stonogo, masz ochotę na kielonka? Stonoga nic nie odpowiedziała. Facet stwierdził, że pewnie jest zmęczony po podróży, więc może później sobie z nią pogada.

Po godzinie znowu otwiera pudełko i rzece:

- Panie Stonogo, kielonka?

Stonoga znowu nic nie powiedziała.

Facet robi się podejrzliwy i stwierdza, że jak za godzinę stonoga się nie odezwie, to pójdzie do sklepu zoologicznego i złoży reklamację.

Po godzinie znowu otwiera pudełko i rzece:

- Panie Stonogo, kielonka?
- Słyszałem cię za pierwszym razem kretynie, buty zakładam.

